

Zagadka człowieka – antropologia teatru

Gurdżijew zmarł stosunkowo niedawno, w roku 1950 w wieku około siedemdziesięciu lat (dokładny jego wiek nie jest znany). Mniej więcej czterdzieści lat poświęcił na wykładanie swego «systemu» uczniom. Nasze wiadomości o samym Gurdżijewie są raczej skąpe; wiemy że był to Grek z Kaukazu, głoszący swą naukę przede wszystkim w Moskwie i Petersburgu, a później w Europie Zachodniej i w Ameryce. Zostawił po sobie obszerne dzieło *Wszyscy i wszystko*, w którym wyłożył szczegółowo swój system, ale jedynie pierwsza część tego dzieła została świeżo ogłoszona drukiem w Anglii; liczy ona ponad tysiąc dwieście stron, lecz mamy chyba prawo wobec autora stwierdzić, że jest niemal nieczytelna; mamy prawo to stwierdzić, gdyż jak się zdaje, sam autor postawił sobie poniekąd za cel zabezpieczyć się przed tym, by jakikolwiek dyletant mógł zagłębić się w tę książkę, a następnie utrzymywać, że ‘rozumie Gurdżijewa’; usiłowania autora zmierzające w tym kierunku osiągnęły taki efekt, że pierwszy tom jego dzieła jest chyba jeszcze mniej zrozumiały niż *Finnegan’s Wake*. – tak pisał Colin Wilson w swej słynnej, „kultowej”, jak się to dziś mówi (jeśli jeszcze się tak mówi), książce z lat sześćdziesiątych *Outsider*¹. Czy tamta diagnoza, charakterystyka dzieła i «systemu» Gurdżijewa dana przez Wilsona pozostaje dziś aktualna? Czy da się utrzymać? Skoro *Finnegan’s Wake* doczekał się wielu interpretacji, wnikliwych odczytań i nie musi już dziś straszyć przede wszystkim swą niezrozumiałością i niedostępnością, to czy i w przypadku Gurdżijewa sytuacja nie uległa zmianie?

Ale też można i zapytać czy Gurdżijew wpisany w rozważaniach Wilsona w kontekst doświadczeń filozofii egzystencjalnej – „System Gurdżijewa można uważać za pełny, idealny system *Existenzphilosophie*.”² – nie podzieli losu bohaterów Sartre’a, od których rozpoczyna swe studium *outsiderów* Wilson. Czy nie podzieli wręcz losów tego swoistego epizodu, tej „duchowej przygody” jaką była filozofia egzystencjalna lat pięćdziesiątych. Czy, wreszcie, jak sam autor *Młodości* i jego dzieło nie okaże się dzisiaj już nieco zakurzonym historycznym eksponatem i przykładem z muzeum myśli i wyobraźni, z którego to, co pozostaje interesującego, to jedynie literacka, anegdotyczna warstwa, przyczynek nie tylko do historii poszukiwań duchowych XX wieku, ile do uchwycenia kulturowej aury, kulturowego fenomenu i procesu wyzwania się człowieka rozpoznającego się w całym swoim zniewoleniu, jakim był w przypadku Sartre’a gromadzący się wokół swego mistrza, ruch egzystencjalistów w pierwszej połowie minionego wieku. Innymi słowy czy z «systemu», wizji, poszukiwań, działań i dzieła Gurdżijewa ostanie się, zostanie coś ważniejszego i istotniejszego aniżeli, jak w przypadku uczniów, słuchaczy i naśladowców francuskiego filozofa: wspomnienie czarnych golfów, niezliczonych ilości wypalonych papierosów w zadymionych ka-

wiarniach Paryża przez wyzwających się ludzi. W książce Wilsona, która jest w gruncie rzeczy książką na temat humanizmu i postawy religijnej („Człowiek indywidualny zaczyna tę mozolną drogę jako outsider; może ją zakończyć jako święty” – tak brzmi ostatnie jej zdanie³) Gurdżijew ze swoim systemem wyzwolenia i przebudzenia pojawia się pod koniec w rozdziale *Przerwanie kręgu*, niemal jak *deus ex machina*, jako zapowiedź, jako jedyna niemal ostatnia deska ratunku (bo tak przecież doskonale współbrzmiały i współczesny z egzystencjalizmem, i jego motywami, rozważanymi przez Wilsona), droga wybawienia z zakłętego kręgu egzystencjalnych problemów, nicości istnienia. Czy i ta diagnoza, i to rozpoznanie Gurdżijewa jakie zawarł w swym studium o *outsiderze* Colin Wilson dają się dziś, w pół wieku od śmierci Gurdżijewa, nadal utrzymać?

Na te i inne, podobne, nasuwające się pytania czytelnik może sobie wyrobić własny pogląd, uzyskać częściową odpowiedź w zamieszczonym tu zbiorze tekstów poświęconych Gurdżijewowi. Piszę: częściową, bo prezentowany blok tekstów o Gurdżijewie składa się przede wszystkim z wypowiedzi z sympozjum *W stronę esencji. Georgij Iwanowicz Gurdżijew – oddziaływanie i znaczenie*, jest dokumentacją międzynarodowej konferencji przygotowanej przez Jarosława Freta i Grzegorza Ziółkowskiego w Ośrodku Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych we Wrocławiu w 2001 roku, wzbogaconą o wybrane i pieczołowicie przygotowane i zredagowane przez Grzegorza Ziółkowskiego teksty z kręgu sympatyków tradycji i nauczania Gurdżijewa. Otrzymujemy więc, niejako portret Gurdżijewa powstający i pisany od wewnątrz. Zbiór tekstów niemal kanoniczny, miejscami mających charakter wyznawczy. Być może właściwszym byłoby – powie ktoś – dla równowagi zamieścić teksty zapewniające spojrzenie od zewnątrz, bardziej krytyczne. Świadomie jednak postanowiliśmy zachować autonomię tych wypowiedzi i całego bloku tekstów, licząc na to, że sprowokują dyskusję, do której w przyszłości warto będzie powrócić, i do której, wszystkich chętnych wzięcia

w niej udziału, już teraz serdecznie zapraszamy. Po prostu, od czegoś trzeba było zacząć. Najpierw ustalić pewien punkt odniesienia. Taka, pokrótce można by powiedzieć, była intencja redakcji w budowaniu i komponowaniu tego numeru, taka była wspólnie podjęta decyzja z kolegami z Ośrodka Grotowskiego, we współpracy, z którym ten numer powstał, i którym w tym miejscu za tę owocną współpracę składamy serdeczne podziękowania.

Ale nawet i z tego jednostronnego spojrzenia, mającego charakter przede wszystkim dokumentacji, świadectwa, wyznania wylania się cała lista problemów wartych tu choćby zasygnalizowania. Najpierw wylania się kwestia swoistego mitu Gurdżijewa (ktoś nieuprzedzony powie: tajemnicy Gurdżijewa), niejasny, zagmatwany (ktoś bardziej krytyczny albo złośliwy powiedziałby: ciemny, mętny) obraz „współczesnego ekscentrycznego guru”⁴. „Człowiek zagadka” – jak pisze James Moore, [por. tu s.14] autor książki *Gurdżijew. Anatomia mitu* – „Kiedy (...) książka ukazała się w styczniu 1992 roku, kilku krytyków literackich z miejsca zarzuciło mi ślepe uwielbienie, podczas gdy parę osób ze ‘starszyny’ gurdżijewowskiej oskarżyło mnie o obrazę majestatu. Cokolwiek bym zrobił, zawsze byłoby nie tak.” Biogram Gurdżijewa przełożony tu dalej [por. s. 61] zamieszcza Encyklopedia Religii pod red. Mircei Eliadego. Encyklopedia PWN *Religia* przedstawia go jako „ormiańskiego mistyka i pisarza duchowego”⁵, wiąże się go z tradycją wschodniego kościoła⁶, a w związku z jego trwającymi 20 lat podróżami i poszukiwaniami duchowymi próbującymi dotrzeć do serca starożytnych tradycji, prowadzonymi w Azji Środkowej i na Bliskim Wschodzie, z religiami Wschodu i sufizmem. Powiada się, że „System Gurdżijewa dotyczy doskonalenia człowieka i jest rodzajem ezoterycznego chrześcijaństwa połączonego z praktyką jogi, często zwany ‘czwartą drogą’. Gurdżijew uważał, że człowiek powinien równocześnie pracować nad swoim ciałem, emocjami i umysłem, znajdując dla siebie własną drogę, będącą wypadkową dróg fakira, mnicha i jogina.”⁷ Natomiast w świeżo co wydanym studium Jacka Sieradzana na temat „boskiego szaleństwa” i „szalonej mądrości”: *Szaleństwo w religiach świata. Szamanizm, religia starogrecka, judaizm, chrześcijaństwo, hinduizm, buddyzm, islam* na próżno szukalibyśmy Gurdżijewa. Wymieniony raz obok innych wspomnianych przez autora współczesnych ekscentrycznych guru, podobnie jak oni został świadomie pominięty („W niniejszej pracy ci ostatni[...] zostali pominięci, ponieważ nie należą do żadnej z omawianych religii.”⁸). Zaiste zadziwiająca, paradoksalna postać. Jakże przypominająca bohaterów Blaise’a Cendrarsa, niczym wzięta z kart jego prozy: *Kolei Transsyberyjskiej* czy *Od portu do portu*, zresztą nie wiem (za słabo znam obu, a nie ma czasu tego sprawdzić) czy się spotkali? Czy się znali? Wszak Gurdżijew przedostał się, emigrował do Francji, gdzie od 1922 rozwijał swój Instytut Harmonijnego

Rozwoju Człowieka. Zadziwiająca, jakże szczególnie dla antropologa kultury, postać: „Gurdżijew żył w otoczeniu Kurdów i Persów, Turków i Ormian, muzułmanów i żydów, chrześcijan i zoroastrian. Była to niezwykła mieszanka wrażeń, które – jak można przypuszczać – wchłonął jak gąbka; wchłonął języki, zwyczaje, tradycje i sposób życia otaczających go ludzi, oraz z pewnością ich muzykę. Owe wrażenia muzyczne towarzyszyły mu przez długie lata podróży i poszukiwań. Pieśni, melodie, harmonie i rytmy, z którymi zetknął się w odległych miejscach, świątyniach i klasztorach, jak również te, które usłyszał z ust prostych chłopów, wszystko z nim zostało, tworząc ukryte źródło tego, co pewnego dnia wyłoniło się jako jego własna muzyka.” [por. dalej s.18].

Kim więc był Gurdżijew? Modelowym, niemal jak z Cliffordowskich *Kłopotów z kulturą* przykładem emigranta o zmieszanej tożsamości? Przykładem na kulturowy, religijny synkretyzm? Zapowiedzią człowieka nowego wieku? Specjalistą od wszystkiego? Specjalistą od *sacrum*, wiedzy o *sacrum*? Nową współczesną formą *lux ex Oriente* dla Zachodniej Europy i Ameryki? Szamanem, szarlatanem, tricksterem, manipulatorem? Człowiekiem w teatrze codziennego życia (nieustannie zmieniającym maski)? Trzeba przyznać, że zebrane tu świadectwa i próbki tekstów (sama wreszcie postać i mnożące się w związku z nią pytania) mogą stanowić niezły test dla antropologa na jego cierpliwość w przenikaniu do Innego. A ezoteryczny, przesłonięty mitologiczno-alegoryczną szatą język nie musi wcale w tym pomagać. (Choćby jeden przykład, nawet biorąc pod uwagę zamierzoną grę i zabawę językową mistrza, to jednak zanotowany ze śmiertelną powagą przez ucznia, projekt *hajda jogi*: „Teraz zapewne lepiej możemy zrozumieć, dlaczego pan Gurdżijew nazwał swoją jogę *hajda* jogą. W języku rosyjskim słowo ‘hajda’ wyraża stanowcze wezwanie, wypowiedziane w sytuacji, gdy ktoś coś nakazuje i chce, aby jego rozkaz wykonano jak najszybciej. *Hajda* joga to zatem ‘szybka joga’, która daje uczniowi możliwość nauczania się w krótkim czasie jak najwięcej.” [por. s.22], przykład jakże muszący razić ucho i wywoływać uśmiech nie tylko konserwatywnego antropologa). Byłby że, więc, Gurdżijew zapowiedzią nowego człowieka religii internetowej, gdzie na rozmaitych stronach możemy mieć szybki dostęp nie tylko do najrozmaitszych tradycji religijno duchowych i jak najszybciej się ich nauczyć, ale i jak proponują to niektóre już strony natychmiastowy kontakt z wybranym bóstwem? Byłby że, więc, ten religijny, autosoteryczny, (para-religijny?) projekt samodoskonalenia się i wiedzy o *sacrum* jakąś skróconą współczesną formą XX wiecznej gnozy? Gurdżijew a tradycja gnozy? Gurdżijew a New Age? Gurdżijew a globalizacja? Z tych trudnych, kłopotliwych pytań o tożsamość, z tej listy problemów zasygnalizowanych tu w przejaskrawionym, telegraficznym skrócie,

a wartych podjęcia w ewentualnej przyszłej dyskusji wylania się i przychodzi z pomocą właściwy, drugi bohater naszego numeru: Teatr (i antropologia teatru).

– Od „Człowieka zagadki” przechodzimy do zagadki Człowieka.

Pewne światło, także i na poszukiwania Gurdżiewa, rzuca esej Henryka Jurkowskiego *Craig w świetle idei*. Biorąc już jak najpoważniej poszukiwania Gurdżiewa, zmierzanie do głębokich religijnych źródeł, jego „Święte tańce”, studia Ruchu, rytm, muzykę odniesione do rytmu natury, kosmosu, myśl o nowym człowieku – czyż nie te same intuicje znajdujemy w myślach Craiga o „teatrze nowej religii, zmierzającym ku transcendencji”. Czy nie są to, dające się znaleźć i u innych, w ogóle wspólne, na różny sposób dochodzące i wyrażane, intuicje i tendencje epoki końca XIX i początków XX wieku? (W przypadku Craiga Jurkowski wskazuje tropy: Ruskin, oraz Nietzsche z jego *Narodzinami tragedii z ducha muzyki*, koncepcją nadczłowieka, i odpowiednio u Craiga nad-aktora, nadmarionety). Jurkowski zwraca naszą uwagę na esej Craiga pt. *Motion* (Ruch), „którego powstanie miało w pewnym sensie źródło w obserwacji tańca Isadora Duncan, ale właściwie było rezultatem wcześniejszych intuicji na temat roli ruchu i rytmu w teatrze. Ale czy tylko w teatrze? Craig pisał bowiem:

Początek... Narodziny... jesteśmy w Ciemnościach... wszystko przed nami...

I z tej Nicości wyłoni się duch... Życie... doskonale i zrównoważone życie... godne nazwy Piękno... Nieśmiertelne Piękno w Różnorodności Wiekuistego.

Prosta i surowa forma zstępuje z wytrwałą cierpliwością niczym przebudzenie myśli we śnie.

Wydaje się, że coś się rozkłada i coś się składa. Powoli... złożenie po złożeniu rozluźnia się i spina aż nieużyteczne formy uzyskują kształty. I teraz ze Wschodu na Zachód jeden łańcuch życia porusza się przed nami jak morze...

Nie mając Architektury nie mielibyśmy Boskiego Miejsca do modlitwy. Bez muzyki Boskiego Głosu do jej wyrażania. Bez Ruchu nie mielibyśmy Boskiego Działania by przedstawiać na scenie.

Craig publikował kilkakrotnie ten nieco mistyczny tekst, odwołujący się do boskich darów natury, a stanowiący swoistą egzegezę teatralnych działań człowieka. Widzimy w nim wpływy poglądów Johna Ruskina, dziewiętnastowiecznego teoretyka i „prawodawcy” sztuki, który w hierarchii sztuk stawiał najwyższemu utworowi podejmujące tematy eschatologiczne. Esey ten jest godny osobnej analizy, ponieważ był pierwszym publicznie ujawnionym tropem myśli Craiga o teatrze nowej religii, zmierzającym ku transcendencji. Wkrótce zrezygnował z tego nurtu rozważań w materiałach publikowanych. Nie znaczy to jednak, że przestał on istnieć, odnajdujemy go w jego intymnych notatkach, z roku 1908:

Ludzka twarz i forma – Maski...

Sztuka – Ceremonia

Mówione słowo – Pieśń

Człowiek zniknie, a pozostanie po nim światło, cień – ruch w nieosobowym medium – i cisza.”[s.78]

Teatr jest polem życia powiada Brook. Teatr jest także polem spotkania wiedzy i sztuki, nauki i sztuki. Stąd może trzeba by powiedzieć, że najbardziej żywa dzisiaj dziedzina i pole na jakim uprawiana jest antropologia kultury to właśnie antropologia teatru: teatr powracający do źródeł, zmierzający do źródeł, do rytuału. Teatr przekraczający granice kulturowe i religijne. Teatr oparty na doświadczeniu wielokulturowości, uprawiający antropologię kultury zarówno w swoich spektaklach, jak i w poszukiwaniach, studiach, sesjach, wyprawach. Dobrym tego przykładem może być Międzynarodowa Szkoła Antropologii Teatru prowadzona pod kierunkiem Eugenio Barby i dokumentacja XIV jej sesji, która miała miejsce we Wrocławiu i Krzyżowej w kwietniu 2005 roku, którą to dokumentację zamieszczamy w drugiej części tego zeszytu oraz na płycie CD przygotowanej przez Ośrodek Grotowskiego załączonej do tego numeru.

Teatr zmierzający do głębokich, religijnych źródeł, do rytuału, teatr zmierzający ku transcendencji, teatr jako pole poszukiwań duchowych, wykraczający poza teatr, teatr wymagający od swych adeptów, aktorów, niezwykłego poświęcenia, jak w przypadku teatralnych poszukiwań Grotowskiego zmierzający ku teatrowi totalnemu (akt całkowity) i doświadczeniu osiagającemu wymiar para-teatralny, para-religijny, jakiś laicki, świecki rodzaj świętości, połączenie nauki, wiedzy i religii (teatr jako Instytut Harmonijnego Rozwoju Człowieka, teatr jako laboratorium duszy) – to jeden maksymalistyczny wymiar teatru, tańczącego swój święty taniec z wilkami i na przekór innym rytmom historii, dramatyczny wyraz tęsknoty duchowej w przeklętym XX wieku – jak ktoś powiedział – którego nie było...

Na tle tego maksymalistycznego obrazu teatru wypowiedź Eugenio Barby w zadziwiający sposób brzmi nieco sceptycznie, skromnie i z dystansem. Pytany o swój teatr Odin Teatret, założoną przy nim Międzynarodową Szkołę Antropologii Teatru i doświadczenie wielokulturowości wpisane w historię tych poczynąń odpowiada: „Jaki jest sens długowieczności naszego teatru? Czy to, że jest złożony z ludzi i dla ludzi o różnym pochodzeniu albo przynajmniej o różnych tradycjach kulturowych i teatralnych? Nie wydaje mi się to takie ważne. Interesuje mnie coś innego: możliwość, że kontakt z innymi światami staje się sposobem dotarcia do samego siebie, do własnych korzeni, do świata, do którego się przynależy. Żeby dać początek czemuś innemu.” [*Zdobywanie różnicy* s. 133]. I nieco dalej dodaje: „Pytania Iana Watsona skłoniły mnie do zapytania siebie samego: jeżeli moje wybory nie wynikały z pragnienia i dążenia do poszerzenia granic mojego obszaru kulturowego, to skąd się wzięły? Czego szukałem tak zawzięcie przez tyle lat? (...) Nie jest sam

w sobie odkrywczy fakt, że osoby wywodzące się z różnych tradycji jednoczą się. Interesujące jest natomiast pytanie, *dlaczego* tak się dzieje. Wydaje mi się, że mogą istnieć dwa powody, całkowicie przeciwstawne: albo dzieje się tak dlatego, że ich różne kulturowe tożsamości jakoś się uzupełniają, w formie różnorodnych specjalizacji, w rodzaju podziału i organizacji pracy. Albo ze względu na potrzebę oddalenia się od swojej własnej pierwotnej perspektywy, potrzebę ucieczki od własnej ziemi, własnych korzeni, żeby stworzyć nowy *Heimat*, dom sztuki, inny świat. Mały świat: mikrokosmos i mikropoceczność.”[s. 134, 135]

Zasygnalizowane tu pytania, wątki, motywy, problemy towarzyszące temu teatralnemu numerowi (który w całości dopisany mógłby być do bibliograficznego opisu, listy dotychczasowych numerów „Kontekstów” poświęconych teatrowi i antropologii teatru, jaką zamieściliśmy w poprzednim numerze) każą wreszcie na koniec postawić i to pytanie: Co sprawia, że nie tylko metafora Teatru jest tak silna, nośna, owocna w humanistyce, socjologii (Goffmanowski „człowiek w teatrze codziennego życia”) antropologii, sztuce, literaturze (od Szekspirowskiego Teatru Świata, Wielkiego Teatru Świata Calderona, *Theatrum Mundi* po *Wielki Teatr Świata Oklahomy* „w którym spotkamy się dziś wieczorem wszyscy” z *Ameryki Kafki*), co sprawia, że nie tylko teatr sięgający do głębokich, religijnych źródeł, ale każdy teatr, Teatr w ogóle, ma tak wielkie znaczenie. Na pytanie to czytelnik znaleźć może odpowiedź w znakomitym wykładzie Marii Krzysztofa Byrskiego *Teatr jako zwierciadło natury świata*⁹, w którym autor zawarł analizę koncepcji „Teatru zwierciadła” w indyjskiej tradycji (indyjskim traktacie o teatrze z XII w. *Natjadarpana /Zwierciadło teatru/*), z którego to wykładu, na koniec, i dla zachęty do przeczytania go w całości przepisuję te słowa:

„To «prawo zwierciadła» zdaje się mieć zastosowanie w tej samej mierze do indywidualnego człowieka,

jak i do grup ludzi, narodów, całych cywilizacji, czy wreszcie świata w ogóle. Ale czy można skonstruować takie zwierciadło, w którym mogłyby się przeglądać całe narody, całe cywilizacje, czy wreszcie cały świat? (...) Bowiem takim zwierciadłem świata jest teatr. Tu natychmiast pojawia się kolejne pytanie: dlaczego to właśnie teatr miałby szczególne zasługi na miano zwierciadła? Jak pamiętamy, na to samo miano zasłużyła gra aktorska i literatura. Może więc to sztuka w ogóle jest zwierciadłem ludzkiego świata. Niewątpliwie tak, choć również nie ma wątpliwości, że teatr spełnia tę rolę w najbardziej zupełny sposób.”¹⁰

¹ Colin Wilson, *Outsider*, [Wydanie pierwsze: Wydawnictwo Literackie, Kraków 1959]. Wydanie drugie: tłum. Maria Traczewska, przedmowę i posłowie tłumaczyli Beata Moderska i Tadeusz Zysk, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 1992, s. 309

² Tamże

³ Tamże s. 328

⁴ Używam tu określenia Jacka Sieradzan: por. w: Jacek Sieradzan: *Szaleństwo w religiach świata. Szamanizm, religia starogrecka, judaizm, chrześcijaństwo, hinduizm, buddyzm, islam*, inter esse Wydawnictwo Wanda, Kraków 2005 s. 19

⁵ *Religia* Encyklopedia PWN t.4 zamieszcza hasło autorstwa Henryka Paprockiego. Gurdżijew był synem Greka i Ormianki patrz hasło z Encyklopedii Religii pod red. Eliadego autorstwa Michela de Salzmana przetłumaczone w tym numerze s. 61

⁶ „Jako wybitnie zdolny chłopiec cieszył się względami nauczycieli z kościoła prawosławnego i bardzo wcześnie zaczęto go kształcić na kapłana i lekarza.” por. s. 61

⁷ *Religia* Encyklopedia PWN t. 4

⁸ Jacek Sieradzan: *Szaleństwo w religiach świata*, dz. cyt. s. 19. Autor w przypisie sygnalizuje przygotowywaną do druku swoją książkę *Ekscentryzm i szaleństwo w religiach XX wieku*.

⁹ Maria Krzysztof Byrski, *Teatr jako zwierciadło natury świata*, w: *Wielki Teatr Świata*, cz. II Wykłady otwarte na scenie przy Wierzbowej. Teatr Narodowy, Warszawa 2005; por. M.K. Byrski, *Theatre – A Mirror of Nature of The World*, [w:] *Modern Theatre in Different Cultures*, Ed. By E. Udalska, Warszawa 1997, Wyd. Energeia ss. 189-201

¹⁰ tamże s. 8



Komedia dell'Arte w Wenecji.
Fot. Joanna Benedyktowicz